

Dorota Bazuń, Magdalena Pokrzyńska

Uniwersytet Zielonogórski

Enklawowy charakter życia polskich zesłańców

Na marginesie badań nad postacią matki Sybiraczki

STRESZCZENIE Artykuł powstał na podstawie analizy ról polskich matek w kontekście zmian społecznych, w których uczestniczyły rodziny polskie w związku z ich deportacją w głąb Związku Radzieckiego w 1940 roku. Autorki zaprezentowały życie deportowanych osób w kontekście procesów kreowania enklaw społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem sposobów, w jaki zesłańcy kształtowali na nowo środowiska społeczne. Z uwagi na fakt, że środowiska te były pod pewnymi względami odseparowane od szerszego społeczeństwa, można stwierdzić, że zesłańcy uczestniczyli w kształtowaniu enklaw. Główne pytanie, na jakie odpowiedziano w artykule, brzmi: „W jakim sensie życie osób zesłanych w głąb ZSRR naznaczone było (lub jest) enklawowością?”. Odpowiadając na to pytanie, autorki zwracają uwagę na napięcie istniejące między procesem przystosowywania się do nowego środowiska (proces inkluzji) a modyfikacją i zarzucaniem pewnych wartości i norm (proces ekskluzji).

Autorki opisują procesy utrzymywania tradycyjnych wzorów kulturowych, wartości i norm społecznych z czasów przed zesłaniem oraz koniecznością ich adaptacji do nowych warunków zastanych w miejscu zesłania.

SŁOWA KLUCZOWE

ZESŁANIE, ENKLAWA,
MARGINALIZACJA,
INKLUZJA, EKSKLUZJA

Materiał w tekście jest ułożony w porządku chronologicznym i rozpoczyna się od momentu aresztowania, przez transport, pobyt na zesłaniu i powrót do Polski. Zaprezentowane są również wybrane aspekty dotyczące funkcjonowania zesłańców po powrocie do Polski.

Konkludując, życie deportowanych osób zarówno podczas zesłania, jak i po powrocie do kraju polegało na stworzeniu specyficznego świata społecznego, który miał cechy enklaw.

Głównymi bohaterami niniejszego artykułu są osoby deportowane w latach 40. w głąb Związku Radzieckiego. Naszym celem jest zaprezentowanie ich życia w perspektywie procesów enklawizacji, w wyniku których dochodziło do kształtowania się środowisk pod pewnymi względami odrębnych. Główne pytanie brzmi: „W jakim sensie życie osób zesłanych w głąb ZSRR naznaczone było (lub jest) enklawowością?” Analiza jest prowadzona w związku ze sprostaczeniami poczynionymi przy okazji badań nad postacią *matki Sybiraczki*. Materiały stanowiące podstawę niniejszego tekstu są częścią projektu badawczego zrealizowanego w latach 2008–2012, którego efektem jest książka *Matki Sybiraczki – losy i pamięć. Polskie kobiety zesłane w głąb ZSRR* (Bazuń, Kaźmierczak-Kałużna, Pokrzyńska 2012). W niniejszym artykule wykorzystano jej fragmenty.

Struktura artykułu wynika z chronologii wydarzeń historycznych i przebiegu życia osób deportowanych: od aresztowania, przez pobyt na zesłaniu i powrót z niego, życie w powojennej Polsce, po czasy współczesne. W tekście wyodrębniono dwa podstawowe okresy. Pierwszy dotyczy deportacji, drugi poświęcony jest życiu po powrocie do Polski. Są one ważne dla samych zesłańców z perspektywy zrozumienia własnego życia i losów rodziny.

Enklawa jest rozumiana za Leszkiem Gołdyką jako:

grupa ludzi, która wytworzyła wyrazisty system aksjonormatywny (która oferuje członkom zdecydowaną i przez nich aprobowaną jego konfigurację), grupa odznaczająca się określoną orientacją aksjologiczną. (...) jest to (...) grupa będąca źródłem centralnych, treściowo uporządkowanych wartości jednostki (polityka, ideologia, moralność, religijność, styl życia, aktywność kulturalna, obyczaj (Gołdyka 2009: 59).

Enklawa może być wyrazem poczucia podmiotowości jej członków, którzy w pewnym (fizycznym lub tylko symbolicznym sensie) dystansują się od świata zewnętrznego („zamknięcie przed”). Może jednak zachodzić odwrotna sytuacja, gdy pewne osoby są uprzedmiotawiane i odrzucane przez świat zewnętrzny („zamknięcie przez”), co można identyfikować jako marginalizację, wykluczenie lub ekskluzję społeczną. Enklawowość jako cecha danego zbioru ludzi, grupy społecznej (o różnym stopniu spójności), polegająca na ich ciężeniu w kierunku enklawy, ma w związku z tym charakter kontekstualny (Machaj 2009: 33). Ze względu na to, że omówienie dotyczące teoretycznych aspektów zjawiska enklaw społecznych można odnaleźć w tekstach już opublikowanych (*Enklawy życia społecznego* 2007; *Enklawy życia społecznego. Kontynuacje* 2009), w artykule prezentujemy tylko najważniejsze rozstrzygnięcia pojęciowe, do których bezpośrednio odwołujemy się w naszej analizie.

Problematyka deportacji ludności polskiej do ZSRR w czasie drugiej wojny światowej jest bardzo złożona i ma bogatą literaturę przedmiotu, na potrzeby artykułu podjęto tylko wybrane jej aspekty. Deportacje z lat 40. XX wieku nie miały jednorodnego charakteru. Ich przebieg oraz ich subiektywne doświadczanie były wypadkową wielu czynników: miejsca i pory, kontekstu aresztowania, były zależne od wieku, płci i liczby osób deportowanych, ich wykształcenia i umiejętności, stanu zdrowia, zależały od miejsca i charakteru zesłania (np. tajga a step, północ a południe ZSRR, obóz a życie w rozproszeniu wśród ludności miejscowej), ale także od czynników o charakterze psychologicznym i zdrowotnym. Biorąc

pod uwagę główną perspektywę teoretyczną (pojęcie enklawy społecznej), w dalszej części artykułu zaprezentowano deportacje poprzez przedstawienie wewnątrz- i zewnątrzgrupowych relacji społecznych zesłańców, wraz z przywołaniem czynników o nich decydujących.

Przymusowe przesiedlenia ludności z zagarniętych przez ZSRR ziem Polski odbywały się według kryteriów klasowo-ideologicznych. Jadący, a także przebywający na zesłaniu ludzie pozostawali w sytuacji, która nosiła wszelkie znamiona instytucji totalnej (Goffman 2011). Osoby wytypowane do deportacji w oczach władz radzieckich stanowiły zagrożenie dla specyficznego ładu, jaki miał być zaprowadzony na terenach zajętych przez ZSRR. Ludność ta była celowo wykorzeniana i odseparowywana od świata zewnętrznego lub rozpraszana wśród ludności tubylczej. Działania te można identyfikować jako enklawizację przez wykluczenie i marginalizację (również w sensie terytorialnym, szczególnie w wypadku obozów). W nowych warunkach zesłańcy byli pod ciągłą kontrolą, z zakazem przemieszczania się; mieli albo zginąć, albo przejść swoistą przemianę, „pierekowkę”¹, mieli internalizować nowe wzory życia pożądane w państwie radzieckim i stać się ludźmi radzieckimi (pojęcie człowieka radzieckiego: Imos 2007: 416–424). Sprzyjały temu odcięcie od znanego środowiska lokalnego, trudne, nieznanne wcześniej warunki życia oraz wyniszczająca praca fizyczna. Zesłańcy odczuwali ciągłą presję, byli przymuszani do pożądanych przez władze ZSRR zachowań. Doskonale był im znany zarówno sowiecki slogan: *kto nie robotaje tot nie kuszaje*, jak i powiedzenia ludności tubylczej: *nie prywykniosz – padachniosz i tiszje jedziesz, dalsze budiesz*².

Zderzenie ze światem sowieckim stanowiło rewolucję w życiu zesłańców, dotyczącą praktycznie każdego jego aspektu. Było to nagłe, radykalne obniżenie poziomu cywilizacyjnego i pogorszenie materialnych warunków życia. Na nowe okoliczności składał się również inny język, inne twarze w ich otoczeniu, obca kultura, inny rytm życia itd. Pierwszorzędny charakter miała jednak odmienność sowieckiego systemu aksjonormatywnego i związanego z nim modelu człowieka radzieckiego względem znanych im ideałów i wartości, reguł zachowania, poznanych w trakcie wzrastania i powszechnie stosowanych w ich macierzystym środowisku (przed deportacją), wydających się im jako oczywiste, naturalne. Głównie pod tym względem świat sowiecki był im całkiem obcy. Wiążą się z tym pytania o odnajdywanie się zesłańców w tej nowej rzeczywistości. Na ile zachodziły procesy (lub przynajmniej próby) podtrzymywania dawnych więzi, stosowania tradycyjnych norm i wartości, wzorów kultury (opór i oddolne tworzenie enklaw, „zamykanie przed”)? Czy jednak można mówić o inkluźji, wychodzeniu z enklawy (asymilacja)?

Dla władzy radzieckiej zesłańcy stanowili jedną kategorię, którą określano wspólnym mianem „specperesieleńców”³. Deportowani stanowili jednak zbiorowość wewnętrznie zróżnicowaną. Wcześniejsza stratyfikacja odbijała się w pewnym stopniu na nieformalnym ustrukturyzowaniu zbiorowości zesłańców: nawiązywaniu przyjaźni, kształtowaniu się relacji wzajemnej zależności, powierzania opieki nad dziećmi itd. Czasem kontakty zesłańców dotyczyły bardzo konkretnych spraw, na przykład radzenia sobie z odmową przyjęcia obywatelstwa radzieckiego, rozważano jakie rozwiązanie będzie najkorzystniejsze i jak uniknąć zesłania do łagru.

Chociaż we wspomnieniach i informacjach zawartych w ankietach pojawia się wiele pozytywnych informacji na temat kontaktów z ludnością miejscową, jednak można stwierdzić, że nie należały one do łatwych. Barięrami były obcość, różnice kulturowe i walka o własny

¹ Ros. *perekowat'* – przekuwać

² Czyli odpowiednio: *kto nie pracuje ten nie je; jeśli nie przyzwyczaisz się, to zdechniesz; im ciszej jedziesz, tym dłużej będziesz żył.*

³ Czyli: przesiedleńcy specjalni.

interes. Polskie rodziny przyjmowane były niechętnie, a ich członkowie traktowani często jak intruzi. Wzajemna pomoc wiązała się zazwyczaj z czerpaniem obopólnych korzyści. W związku z trudnymi warunkami bytowymi, ciasnotą panującą w miejscu zamieszkania, brakiem wystarczającej ilości jedzenia, energii, często dochodziło do spięć między domownikami – miejscowymi gospodarzami a rodziną mieszkającą kątem. Niechętny stosunek do zesłańców podsycany był przez władze. Deportowani Polacy przedstawiani byli jako „wrogowie ludu” i przestępcy. Dla wielu zesłańcy stanowili po prostu konkurencję w dostępie do ograniczonych dóbr, jakimi dysponowała dana miejscowość. Jadwiga Dąbrowska wspomina młodego komsomolca, który zwykł mówić do zesłańców z Polski: „wy wragi, trzeba by wykopać głęboki dół, wszystkich was władować, polać naftą i spalić, a potem zasypać” (Dąbrowska 1990: 37). Jeszcze gorsze relacje pojawiały się w obozach w tajdze, gdzie praktycznie jedynymi przedstawicielami miejscowej ludności byli nadzorujący zesłańców funkcjonariusze.

Przemiana tej sytuacji dokonywała się stopniowo, w miarę wzajemnego poznawania się, konieczności współpracy w miejscu pracy, dostrzeżenia wspólnoty losu, pewnego stopnia zinternalizowania miejscowych wzorów kulturowych i języka. Często też w relacjach z deportacji znajdujemy przykłady zgodnej koegzystencji i pozytywnych stosunków z ludnością miejscową. Deportowani odróżniali bowiem zwykłych ludzi od zagorzałych zwolenników władzy radzieckiej, w wielu ankietach pisano o tym, że los Rosjan i innych narodów mieszkających w Związku Radzieckim był niewiele lepszy niż Polaków. Taka wspólnota niedoli działała integrująco.

Współpraca dotyczyła bardzo różnorodnych działań. Zazwyczaj chodziło o wymianę rzeczową czy pomoc w przypadku choroby, potrzeby opieki nad dziećmi itp. Relacje zesłańców z ludnością o europejskim pochodzeniu układały się harmonijniej niż z przedstawicielami odległych kulturowo ludów azjatyckich. Wobec tych drugich Polacy mieli ambiwalentne uczucia, z jednej strony współczuli im, bo ich życie było także ciężkie, ale z drugiej uważali ich za zacofanych, niechlujnych i pod pewnymi względami dzikich, dostrzegalne było więc jakieś poczucie wyższości wobec nich. Także miejscowa ludność zauważała wewnętrzne różnicowanie zesłańców z Polski osób:

miejscowe baby inaczej odnosiły się do nas niż do naszych przesiedlonych chłopek. Z tamtymi obcowaly na zasadzie równości, a do nas przychodziły po radę – z chorymi dziećmi, z kłopotami, a nawet z wątpliwościami politycznymi lub religijnymi. Zdarzało się, że przynosiły nam dzieci do chrztu (Mieleżyńska 1990: 149).

Deportowani w latach 40. XX wieku wspominają też dobre kontakty z potomkami Polaków, którzy zostali zesłani jeszcze w czasach carskich. Ta ludność, choć częściowo zrusyfikowana, darzyła tych „nowych” zesłańców życzliwością i w miarę możliwości próbowała im pomagać.

Kontakty z miejscową ludnością świadczą o pewnym stopniu „zamknięcia” polskich środowisk zesłańczych, z powodu ich diametralnej odmienności kulturowej. Ich enklawowy charakter jednak wyrażał się przede wszystkim w zachowywaniu elementów tradycyjnego, zinternalizowanego jeszcze w Polsce systemu aksjonormatywnego. Należał do nich m.in. język polski, który traktowany był przez zesłańców jako jedna z podstawowych wartości. Obowiązujący w niektórych miejscach zakaz używania języka polskiego był odbierany przez nich jako szczególnie dotkliwy. Niebezpieczeństwo rusyfikacji młodego pokolenia najbardziej zaznaczało się tam, gdzie było mało Polaków; dorośli przez całe dni pracowali, a dzieci były zdane na kontakty z miejscowymi rówieśnikami. Język był jednym z elementów

życia społecznego, wokół którego próbowali się skupiać zesłańcy, odcinając się świadomie (choć na chwilę) od radzieckiego świata zewnętrznego („zamykanie się przed”).

O wyraźnej symbolicznej granicy pomiędzy zesłańcami a ludnością miejscową świadczą zachowania religijne i patriotyczne osób deportowanych. Najbardziej widoczne to było w okresie świąt religijnych i narodowych. Chociaż w warunkach deportacji tylko symbolicznie przypominały one te obchodzone w kraju, dokładano starań, by był to czas różniący się od zwykłych dni. Była to forma oporu wobec narzuconego przez władze radzieckie losu i przybierała najróżniejsze postaci, co ilustruje fragment wspomnień Jadwigi Mieleżyńskiej:

trzymanie się pewnych tradycyjnych form, które może wydawać się na pozór śmieszne, miało swoją głęboką rację psychologiczną. Zostaliśmy rzućni w zupełną i to wrogą próżnię, gdzie nie mieliśmy żadnego punktu oparcia czy zaczepienia. Uparte przenoszenie z dawnego życia tych punktów zaczepienia, choć na pozór powierzchownych i nieważnych, pomagało nam w niezatraceniu poczucia osobowości, a także odrębności, było odmową podporządkowania się, pewnym moralnym „zwycięstwem nad zwycięzcami”. Była to strategia samozachowawcza, tak jak zachowanie pewnych norm w jedzeniu, czy zachowaniu higieny osobistej lub przyzwoitego wyglądu (później, gdy w sowchozie musiałyśmy iść, jak zawsze, i pracować w święta religijne lub polskie narodowe, podkreślałyśmy odrębność dnia, używając zaplątanych gdzieś wśród rzeczy... szminek)” (Mieleżyńska 1990: 140).

Inną formą manifestowania swojego oporu i statusu społecznego było utrzymywanie czystości odzieży i pomieszczeń, w których przebywały ich rodziny: „Czystość stała się znakiem społecznego statusu i kobiety kojarzyły ją z zachodnią, cywilizowaną i przez to wyższą tożsamością” (Jolluck 2002: 151).

Ten wewnętrzny sprzeciw wobec indoktrynacji i „pierekowki” wiąże się ze zdecydowanie negatywną oceną radzieckiego porządku aksjonormatywnego. Wanda Trzeciecka, na przykład, zawarła w swoich wspomnieniach następującą opinię:

Chcą tu wszystko zabrać człowiekowi: Boga, wolność osobistą, radość życia i co dać w zamian – absurdalną teorię ekonomiczną, która szumnie nazywa się ideą komunistyczną. Każdą ideę poznaje się, czy jest dobra po jej owocach gdy jest wcielana w życie. Jakież tu są owoce – nędza, ciężka nadludzka praca, knut i łagier. I do tego systemu każą się modlić, i to publicznie. Wszystko poświęcić: obowiązki rodzinne, szczęście osobiste, zdrowie i życie (Trzeciecka 2010: 292–293).

Wiele przykładów świadczy o tym, że osoby zesłane nie przyjmowały nowej, narzuconej im normy. W kontraście do sowieckiej zateizowanej rzeczywistości pozostawał ich światopogląd, religijność, poczucie patriotyzmu, wychowanie w innej kulturze, zinternalizowane przed deportacją normy, według których do tej pory żyły, inne wzory kultury, dzięki którym uczestniczyły w świecie. W pierwszych miesiącach deportacji ogromną aktualność w wewnątrzgrupowym życiu zesłańców zachowywały tradycyjne normy moralne. Zesłańcy dystansowali się od nowej rzeczywistości, traktując ją jako sytuację tymczasową, przejściową. Co więcej, w środowisku zesłańczym nieodcinanie się od norm propagowanych przez państwo radzieckie, spotykało się z nagannymi ocenami. Dobrym tego przykładem może być podejście do zawiązywania nowych związków i „prowadzenie się” kobiet na zesłaniu, piętnowanie donosicielstwa itp. Wewnątrz zbiorowości zesłańczej dość dobrze funkcjonował nieformalny system sankcji i nagród, np. szacunek lub pogarda wobec poszczególnych osób, przekładające się na kształt struktur społecznych, sieci więzi i kontaktów.

Jak już wspomniano, deportowani Polacy nie byli jednorodni pod względem kulturowo-społecznym. Chociaż zesłanie powodowało swoiste zrównanie pozycji społecznych,

jednak różnicował ich poziom kapitałów, którymi dysponowali. Ich socjokulturowe profile nie zawsze do siebie przystawały, jednak na odległym wygnaniu ludzi tych łączyło pochodzenie z tego samego kraju i kręgu kulturowego, mówienie tym samym językiem oraz wspólnota doświadczenia głodu, zimna, chorób i innych trudności w warunkach zesłania.

Pobyt na deportacji powodował drastyczną zmianę pozycji społecznej zesłańców w obrębie szerszych struktur społecznych. „Niedawno to ja byłam tą, która przychodziła patrzeć i kontrolować jak kobiety pracują, tak jak teraz patrzył na mnie rosyjski brygadier” (Mieleżyńska 1990: 117). Przemiany miały jednak dużo bardziej złożony charakter. Ludzie na zesłaniu zmieniali się. Chcąc przetrwać, zesłańcy musieli w jakimś zakresie dostosowywać się do rzeczywistości radzieckiej. Kompromisy, choć trudne, były konieczne. Zdecydowany sprzeciw wobec norm radzieckich kończył się zwykle więzieniem lub śmiercią buntownika oraz dramatyczną sytuacją jego rodziny. Zesłańcy musieli więc wchodzić w nowe role, nabywać nowe umiejętności, stawać się (przynajmniej w behawioralnym wymiarze swoich postaw) elementem tej struktury. Równocześnie starali się utrzymać dawny system wartości, kiedy to było możliwe. Najczęściej polegało to na swoistej emigracji wewnętrznej, zamykaniu się w swoim świecie budowanym przez krąg najbliższych zaufanych osób – polegało to więc na tworzeniu enklawy będącej azylem.

Wraz ze zmianą sytuacji na frontach drugiej wojny światowej, a także sytuacji politycznej w Związku Radzieckim, zaczęła się pojawiać stopniowo możliwość powrotu do kraju. Część zesłańców (głównie mężczyźni) wcześniej przyłączyła się do Armii Andersa, kolejni do Armii Berlinga. Właściwe powroty z deportacji rozpoczęły się jednak dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej (przede wszystkim w ramach dwóch tzw. akcji repatriacyjnych). W związku z tym, że część obywateli polskich pod presją zdecydowała się na przyjęcie obywatelstwa radzieckiego, ich sytuacja była dużo bardziej skomplikowana. Niektórzy na zawsze zostali w Związku Radzieckim.

Po drugiej wojnie światowej, kiedy państwo polskie znalazło się w strefie wpływów ZSRR, pielęgnowanie pamięci o wydarzeniach 17 września 1939 roku i ich konsekwencjach, w tym o deportacji obywateli polskich przez radzieckiego okupanta, było możliwe jedynie w wąskim gronie najbliższych. Do przeszłości i przeżyć polskich zesłańców powracano wprawdzie w sferze publicznej, ale wiązało się to tylko ze zsyłkami carskimi w XIX wieku. Peerelowska polityka martyrologiczna, związana z upamiętnianiem faktów z przeszłości, nie obejmowała deportacji przeprowadzanej przez Związek Radziecki. Symboliczne hasła: 17 września, Katyń, zsyłka na Sybir – obok innych dat i haseł przywołujących fakty historyczne związane z walką Polaków przeciw ekspansji Sowieców i ideologii bolszewickiej – nie tylko nie należały do kanonu oficjalnie promowanej wizji historii Polski, lecz włączane były do skazanej na przemilczenie i zapomnienie „złej tradycji”, o której nie należy mówić, której nie wolno uczyć, a tym bardziej publicznie upamiętniać. Prowadzona przez władze komunistyczne „polityka pamięci” skierowana była na wykorzystywanie historii do socjotechnicznego kształtowania konkretnie ukierunkowanej pamięci społecznej.

Spojrzenie na dzieje Polski w XX wieku z perspektywy wojennych doświadczeń członków rodzin było i jest w społeczeństwie polskim bardzo zróżnicowane. Inne były losy mieszkańców terenów wcielonych do Rzeszy, inne ludności zamieszkującej tereny włączone do Generalnej Guberni, jeszcze inne obywatele polskich, którzy trafili pod okupację sowiecką. Również w pierwszych latach powojennych, w zależności od przeżyć czasów wojny, rzeczywistość była odbierana przez społeczeństwo polskie w niejednorodny sposób. Doświadczenie deportacji i pobytu (niekiedy kilkunastoletniego) w głębi Związku Radzieckiego było czynnikiem różnicującym – dzielącym społeczeństwo na deportowanych i tych, których to ominęło. Dymensja ta była ważna nie tylko z perspektywy oddolnej,

tj. codziennych relacji międzyludzkich w życiu lokalnym, w miejscu pracy, kiedy to zesłańcy spotykali się z brakiem zrozumienia. Również z perspektywy ówczesnych władz osoby deportowane przez władze radzieckie stanowiły pewną szczególną kategorię obywateli Polski Ludowej. W kontekście pamięci społecznej, w środowiskach dawnych zesłańców można dlatego doszukiwać się zarówno znamion zjawiska „zamykania się przed”, jak i „zamykania przez”.

Przed wszystkim rodziny zesłańców dążyły do upamiętnienia deportacji na Wschód. To, że pamięć o zesłaniach jest utrzymywana głównie w sybirackich rodzinach i kręgach towarzyskich, powinno się kojarzyć również z powojenną historią Polski, w którym to okresie należy szukać ważnych czynników kształtowania pamięci. Przez wiele lat kultywowanie pamięci o deportacjach czasu drugiej wojny światowej mogło spotkać się z represjami, których skutki odczułaby cała rodzina. Wobec tej sytuacji Sybiracy często rezygnowali z celowej i systematycznej edukacji młodszego pokolenia dotyczącej pobytu na Wschodzie. W niejednym przypadku niechęć do wspomnienia deportacji wynikała także z traumy wiążącej się z zesłaniem. Najczęściej jedynie wąski krąg najbliższych – rodzina i przyjaciele – wiedzieli o zesłańczej przeszłości danej osoby. Niekiedy tylko uważna obserwacja zachowań, zdrowia i wyglądu dawnych zesłańców dawała innym wyobrażenie na temat doświadczeń deportacyjnych (np. częsty wśród danych zesłańców nawyk gromadzenia zapasów żywności, suchego chleba, używanie słów należących do terminologii zesłańczej – *kiziak*, *pimy*, *pajok*, *buran*, ślady na ciele, powracające choroby – odmrożenia, blizny po ukąszeniach).

Transformacja ustrojowa i zmiana klimatu politycznego w Polsce pozwoliły na swobodne poruszanie problematyki zesłań. Działania indywidualne stanowią najczęściej próbę przełamania bariery międzypokoleniowej oraz transmisję w szerszych kręgach rodzinnych i towarzyskich. Poza tym, od 1989 roku możliwe stały się zorganizowane działania zbiorowe, które wiążą się z próbą budowania ponadrodzinnej wersji pamięci o zesłaniu i jej włączania do dominującego ogólnospołecznego nurtu pamięci o przeszłości. Powstające zrzeszenia skupiające zesłańców stanowią wyraz poczucia wspólnoty. Działania te można interpretować jako wychodzenie z enklawy rodzin doświadczonych deportacją na Wschód. Zesłańcy jawią się teraz nie tylko jako osoby ważne w kontekście pamięci kresowej (mikrostruktury, struktury średniego rzędu), ale jako świadkowie historii narodowej (należącej do poziomu makro). Te najbardziej znane i zakrojone na szeroką skalę działania podejmowane są przez członków takich organizacji, jak np. Związek Sybiraków i Stowarzyszenie na rzecz Pomocy Zesłańcom Sybiru, które realizują przedsięwzięcia mające na celu kształtowanie „znaków pamięci” – pomników i symboli upamiętniających wydarzenia związane z deportacją w głąb Związku Radzieckiego. Organizują spotkania, wystawy czasowe i uroczystości rocznicowe, współpracują z młodzieżą szkolną. Istotnym kanałem międzygeneracyjnej, ale i zewnątrzgrupowej transmisji pamięci o doświadczeniach zesłańców są publikacje stanowiące efekt zorganizowanej działalności wydawniczej.

W wypowiedziach członków środowiska sybirackiego wyraźnie brzmią wyżej wspomniane aspekty funkcjonowania zesłańców w Polsce Ludowej, przemilczanie pewnych faktów i zafałszowywanie historii. Z tym odczuciem właśnie należy wiązać współczesną aktywność mającą na celu popularyzację wiedzy na temat deportacji. Według członków rodzin zesłańczych, znajomość faktów dotyczących wywózek ludności polskiej w głąb ZSRR podczas drugiej wojny światowej powinna być wpisana do kanonu wiedzy każdego Polaka, jej poznanie oznacza lepsze zrozumienie historii Polski XIX i XX wieku.

Podsumowując można stwierdzić, że zarówno w głębi Związku Radzieckiego, jak i po powrocie z deportacji, życie zesłańców naznaczone było enklawowością. Wziąwszy pod uwagę perspektywę zewnętrzną, środowiska zesłańcze tak na deportacji, jak i po powrocie, poddawane były marginalizacji i wykluczeniu („zamknięcie przez”). Władze radzieckie, totalizując życie „specperesiełców”, stosowały przemożny przymus aksjonormatywny. Wyjście z kategorii zesłańca było możliwe tylko przez konwersję w kierunku modelu człowieka radzieckiego.

W głębi ZSRR kręgi przyjaciół-zesłańców tworzyły azyle. Kształtowanie enklaw i symboliczne odcinanie się od dominującej rzeczywistości stanowiło element strategii przetrwania w sytuacji wyobcowania i przymusu zewnętrznego. Życie w enklawie zesłańczej wiązało się z podtrzymaniem ważności elementów wcześniejszego systemu aksjonormatywnego. W nowych okolicznościach zewnętrznych nadal uznawane za istotne były religia, wartości kultury, język, normy społeczne zinternalizowane w Polsce. Zesłańcy nie alienowali się całkowicie z szerszych struktur społecznych. Wchodząc w kontakty z miejscową ludnością, nabywali nowe kompetencje kulturowe, były to przejawy asymilacji, która miała ułatwić przetrwanie. Najbardziej podatne na internalizację nowych norm i wartości było najmłodsze pokolenie, wzrastające na zesłaniu.

Powrót ze zsyłki, jakkolwiek mógł oznaczać rozpad deportacyjnych struktur, nie oznaczał wcale szybkiej inkluzji społecznej. W powojennej Polsce, pozostającej pod wpływem potężnego sąsiada ze wschodu, deportacyjny aspekt życia osób, którym udało się wydostać z ZSRR, był przemilczany (nie istniał w sferze publicznej i należał do tematów niebezpiecznych). W tej sytuacji dochodziło do oddolnego budowania enklaw („zamknięcie przed”). Dawni zesłańcy, chcąc być traktowani tak jak inni, nie przyznawali się najczęściej do swoich wojennych przeżyć. Uciekali w przemilczanie lub kłamstwo co do losów rodziny w czasie wojny, przejawiali postawy wycofania. Poczucie traumy deportacji wzmacniane było zakłamaniami historii promowanej przez władze. Jeżeli zachowywano w pamięci, to głównie w rodzinach, w gronie najbardziej zaufanych osób. Dopiero po transformacji systemowej stało się możliwe formowanie się (i formalizowanie w postaci stowarzyszeń) większych grup społecznych z doświadczeniami deportacyjnymi. Współcześnie mamy do czynienia z zupełnie inną enklawą zesłańców. Można powiedzieć, że budowana jest ona na podstawie wspólnoty pamięci, ma postać zinstytucjonalizowaną i wiąże się z próbą włączenia pamięci do życia społecznego.

LITERATURA

Bazuń D., Kaźmierczak-Kałużna I., Pokrzyńska M. 2012, *Matki Sybiraczki: losy i pamięć. Polskie kobiety zesłane w głąb ZSRR*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.

Davies N. 1998, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, t. II, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Dąbrowska J. 1990, *Sześć lat na dalekich kresach*, w: *Wspomnienia Sybiraków*, t. 3, *Maskwa słońcom nie wierit*, Komisja Historyczna Zarządu Głównego Związku Sybiraków, Wydawnictwo Pomost, Warszawa.

Enklawy życia społecznego 2007, red. L. Gołdyka, I. Machaj, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

Enklawy życia społecznego. Kontynuacje 2009, red. L. Gołdyka, I. Machaj, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

- Goffman E. 2011, *Instytucje totalne*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot.
- Gołdyka L. 2009, *Enklawa społeczna – w stronę sensu empirycznego pojęcia*, w: *Enklawy życia społecznego. Kontynuacje*, red. L. Gołdyka, I. Machaj, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Imos R. 2007, *Wiara człowieka radzieckiego*, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków.
- Jolluck K.R. 2002, *Exile and identity. Polish women in the Soviet Union during World War II*, University of Pittsburg Press, Pittsburg (tłumaczenie fragmentu wykorzystanego w artykule D. Bazuń).
- Machaj I. 2009, *Kontekstowe definiowanie enklawy społecznej*, w: *Enklawy życia społecznego. Kontynuacje*, red. L. Gołdyka, I. Machaj, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Mieleżyńska J. 1990, *Syberyjskie notatki*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Trzeciecka W. 2010, *Wspomnienia z Kresów*, Wydawnictwo Łośgraf, Warszawa.

ENCLAVE-LIKE CHARACTER OF POLISH EXILES' LIVES.

MARGIN NOTES FROM RESEARCH ON THE SIBERIAN MOTHER FIGURE

SUMMARY The text is based on the former analysis of Polish women's activities in the context of social changes in the aftermath of being deported deep into the Soviet Union in the 1940s. More specifically, the paper presents deportees' life as a process of creating social enclaves. We describe the way the exiled were forced to shape new social environments, separated in some respects, namely – the enclaves. The main question is: In which way were the lives of Poles exiled to the USSR during the WW II marked and shaped by the process of creating enclaves? The tension between tendencies displayed while adjusting to the new environment (inclusion) and the process of challenging some values and norms (exclusion) are pointed out.

In the paper, the process of maintaining the ties reaching back to the times prior to the exile and the necessity of adapting old norms, values and cultural factors to the new context of deportation are also explained.

The text is chronologically ordered and opens with the description of first arrests and transportations. Arrests, transportation to the USSR, living in exile and coming back to Poland are described. Some aspects of functioning of former deportees in the present are also addressed.

The lives of deportees during the exile and after it as well created a kind of a different social world , which had features of enclaves.

KEYWORDS

EXILE, ENCLAVE,
MARGINALIZATION,
INCLUSION, EXCLUSION

